

PIT od lipca 2022 r. Kto zyska a kto straci? 4 grupy podatników

01 lipca 2022, 10:52

Pracodawcy już wiedzą, że mimo propagandy medialnej o „obniżce podatków” większość pracowników otrzyma mniej do ręki w lipcu niż w czerwcu. Skorzystają tylko najwyżej zarabiający; oni zarobią w dwójnasób: będą płacić mniejszą zaliczkę o pięć punktów procentowych oraz otrzymają zwrot nadpłaty za pierwsze pół roku (stawkę 12% stosuje się od początku roku) – wyjaśnia prof. dr hab. Witold Modzelewski.

Biedniejsi tracą, bogatsi zyskają

Wszystkich pracowników i częściowo zleceniobiorców trzeba podzielić tu aż na cztery grupy:

1. o przychodach miesięcznych mniejszych od 5701 zł (czyli większość): oni tracą – przez pierwsze pół roku płacili zaliczkę na podatek „na poziomie z 2021 r.”, czyli mniej niż 10%. Od lipca 2022 r. zapłacą 12%, czyli tracą; będą musieli również dopłacić podatek do 12% za pierwsze półrocze,
2. o przychodach od 5701 zł do 11141 zł: oni również zapłacą i to dużo więcej, bo do końca czerwca korzystali z tzw. ulgi dla klasy średniej, czyli mieli istotne zmniejszenie od podatku. Od lipca zapłacą 12% i jeszcze dopłacą podatek wstecznie za pierwsze półrocze,
3. o przychodach wynoszących ponad 11141 zł do 12800 zł: oni również zapłacą więcej, bo podobnie jak ci z pierwszej grupy płacili zaliczkę mniejszą niż 10% a teraz zapłacą o dwa punkty procentowe więcej oraz będą musieli dopłacić do 12% za pierwsze półrocze,
4. o przychodach ponad 12800 zł: oni tylko zyskają – od lipca będą płacić 12% (do końca czerwca płacili 17%) i otrzymają wzrost nadpłaty (różnica między 17% a 12%) za pierwsze pół roku.

Jak widać najbardziej skorzystają osoby o najwyższych przychodach (obiektywnie najbogatsi). Reszta straci. Kto jest autorem tego pomysłu? Jak zawsze nie wiadomo, a polityków po raz drugi wprowadzono w błąd twierdząc, że „od lipca 2022 r. nastąpi obniżka podatków”. Jest to prawda, tyle tylko, że dla najwyżej zarabiających.

Składka zdrowotna nadal opodatkowana podatkiem dochodowym

Wbrew zapowiedziom nie zlikwidowano największego absurdu „Polskiego Ładu”, czyli opodatkowania podatkiem dochodowym kwoty składki na ubezpieczenie zdrowotne płaconych przez pracowników i zleceniobiorców. Przecież składka jest przymusową daniną publiczną, płacona przez pracownika z jego przychodów i nie może być uznana za podstawę opodatkowania w podatku dochodowym. To kanon nie tylko wiedzy podatkowej, ale również istota racjonalnego myślenia: od wydatku na zapłatę tych danin nie pobiera się podatku dochodowego. Tak jest w przypadku składek na ubezpieczenie społeczne. Wtedy jeszcze twórcy przepisów o podatku dochodowym znali swoje rzemiosło.

Piszę o tym absurdzie od prawie roku.

Władza nawet zauważyła potrzebę jego likwidacji. Zapowiedziano, lecz oczywiście nie zrobiono nic dla pracowników i zleceniobiorców.

Gdyby jednak sprawę postawiono wreszcie na nogach a nie na głowie, to od lipca kwota składki pomniejszałaby podstawę opodatkowania, a dyskryminacja podatkowa najniższych przychodów (poniżej 5701 zł) byłaby dużo mniejsza (o ponad połowę lipcowej podwyżki opodatkowania). Dziś (do końca czerwca 2022 r.) składka zdrowotna jest opodatkowana zaliczką, którą wynosi nieco mniej niż 10%; gdyby składka ta obniżyła od lipca podstawę opodatkowania, to podwyższona na 12% stawka podatkowa dawałaby kwotę zaliczki wynosząca mniej niż 11% czerwcowej podstawy opodatkowania. Wzrost opodatkowania byłby o połowę niższy, co dla ludzi niezamożnych jest czymś znaczącym.

Szkoda, że po raz drugi popełniany jest ten sam błąd. Chcielibyśmy jednak poznać autorów tych przepisów.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski